Nr. 165. w Czwartek dnia 17. Lipca 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Madryt, w poniedziałek 14. Lipca. — Espartero podał się do dymisyi. Królowa takową przyjęła, i Odonnel otrzymał polecenie utworzenia nowego ministerstwa. W Madrycie panuje spokojność.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 15. Lipca. — Wiadomości nadeszłe tu z Bukaresztu z. 9. Lipca donoszą: że marszałek Pelisier z Krymu tu przybył, że niemiecki legion cudzoziemski wsiadł na okręty, do Anglii udając się, i że Francuzi zaczynają obóz pod Maslakiem uprzątać. — Na gieldzie w Konstantynopolu były kursa niestałe.

Londyn, 14. Lipca w nocy. — Na co tylko odbytéj sesyi izby niższéj wniósł lord Russel o przedłożenie korespondencyi tyczącéj się Włoch. Russel domaga się, aby partyi liberalnéj w Włoszech nie zwodzono; nie pragnie czynnéj interwencyi Anglii; ale nie chce, aby i inni interwencyowali, a mianowicie tacy, co zmierzają do ujarzmienia Włoch. Palmerston zapewniał w swéj odpowiedzi, że Anglia nie opuści ani Włoch ani Sardynii, jednak zakazuje dyskrecya zapuszczać się w bliższy rozbiór czynności. Bower zapewnia, że Austrya jest za pokojem, i że wkrótce wojska swe ściągnie z państwa kościelnego. Disraeli uważa interwencyą Anglii za bezowocną, pokazałyby się wówczas w Włoszech tajemne towarzystwa, zagroziłyby Francyi, czego się cesarz Napoleon obawiać winien, Austrya zaś bardziéj jest od Sardynii zagrożona, niż Sardynia od Austryi. Lord Russel oświadcza się zadowolonym odpowiedzią lorda Palmerstona, i cofa z tego powodu swoją mocyę.

W izbie wyższéj lord Lyndhurst podnosi sprawę włoską, jak Russel w izbie niższéj to uczynił. — Lord Clarendon w téj saméj myśli odpowiada, jak lord Palmerston w izbie niższéj. W obu izbach zamknięto dyskusyą nad tym przedmiotem.

Londyn, we wtorek 15. Lipca. — Podług nadeszłych tu z Madrytu wiadomości układają tam nowe ministeryum. Odonnella podają prezydentem onego, pastora Diaz ministrem spraw zagranicznych, a Cantona ministrem finansów.

Berlin, 16. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać dotychczasowemu jeneralnemu superintendentowi prowincyi westfalskiéj Dr. Graeler w Monasterze, gwiazdę do orderu orła czerwonego 2éj klasy z bluszczem; i miejskiemu nadleśniczemu Ilgner w Leobszycy i prywatnemu panu Ed. Humbert w Berlinie order orła czerwonego 4éj klasy.

(Kor. Cz.) Skarzą się jeszcze raz po raz obywatele W. X. Poznańskiego, że postępowanie władz administracyjnych tego kraju z wychodźcami polskiemi z Polski nie stosuje się do zasad, które prezes regencyi bydgoskiéj p. Schleinitz objawił przed dwoma miesiącami w czasie pobytu królewskiego w Bydgoszczy a które N. Pan raczył potwierdzić. Przypadki dające powód do skarg, nie mogą być liczne, i mają zapewne przyczynę w szczególnych wyjątkowych osobistych stosunkach wychodźcy. Jeżeli tak nie jest, to osoby interesowane same sobie winne, jeżeli się nie odwołują do wyższéj władzy. Wiem bowiem z pierwszego źródła, że zasady objawiane w Bydgoszczy są obowięzującemi dla całego księstwa, że p. minister spraw zewnętrznych na zaniesione skargi uznał pierwszy ich słuszność i zyskawszy dla nich zatwierdzenie królewskie, chce aby ściśle były przestrzegane. Przeciwko niestosującemu się do nich podwładnemu urzędnikowi jest zatem ucieczka do samego p. ministra, a nikt dotąd nie śmiał twierdzić, że w Prusiech nie można znaleść sprawiedliwości. Wszakże każdego obowiązkiem jest, czuwać samemu nad tem aby mu się krzywda nie działa. Kto tego nie czyni, ośmiela tylko mniéj sumiennego urzędnika do postępowania, które mu prawem nie jest dozwolone. Uczucie legalności i sumienność w jéj strzeżeniu wchodzą zarówno w zakres powinności prywatnego człowieka jak urzędnika. Nie czyni się publiczności ani rządowi żadnéj przez to przysługi, gdy doznana krzywda puszcza się przez jakąś obojętność lub opieszałość w niepamięć. Prawo niedozwala czynienia krzywdy. Jeżeli kto leni się jéj poszukiwać, to niech przynajmniéj zanotuje sumiennie przypadek, aby nim dopomógł w potrzebie drugiemu do tém mocniejszego uzasadnienia podobnéj skargi. Konotowanie takich przypadków jest obowiązkiem tam gdzie jest życie publiczne i reprezentacyjne. W czasie obrad sejmowych poseł znajdzie gotowy materyał do uzasadnienia niejednego wniosku, którego często zaniechać musi z tego prostego powodu, że nie ma sposobności ani nawet możności postarać się w ostatniéj chwili o faktyczne dowody.

Przejazd Rosyan i Polaków przez Berlin nie ustaje. Hotele zawsze przepełnione. O żniwa z powodu zimna i nieustających deszczów wielka obawa. Piaszczysta Brandenburgia dobrze na takiéj pogodzie wyjdzie. Deszcze jéj nieszkodzą. Zboża jak najlepiéj stoją. Drogość taż sama. Okowita znowu w bajecznych cenach, 40 tal. z górą za bęczkę.

Królestwo Polskie.

Fabrykacya cukru z buraków rozwinęła się znacznie w całéj Polsce i Rosyi, najsilniéj jednak zakwitła w dawnéj krainie bojów i mogił, w poetycznéj Ukrainie. Bujność ziemi sprzyjająca uprawie buraków, jest najgłówniejszą tego przyczyną. Nie wiemy jednakże, jak wpłynęło na rólnictwo rozwinięcie się téj gałęzi przemysłu; przypominamy sobie jedynie słowa Michała Grabowskiego, który wyrzekł, iż gdzie ujrzy wysoki dymiący komin fabryki cukrowéj, widzi jak z dymem ulatuje majątek szlachcica. Przyczyną tego było zapewe nie fabrykacya cukru, odpowiednia naturze kraju, lecz nieumiejętne połączenie fabrykacyi z rólnictwem i prowadzenie obu razem przez rólnika. W liście z Ukrainy z powiatu czehryńskiego, zamieszczonym w kronice warszawskiéj, znajdujemy następującą wiadomość statystyczną o tym przemyśle:

»Wiadomo zapewne więcéj obeznanym czytelnikom, z ruchem przemysłowym cesarstwa rosyjskiego, że cukrowarstwo stało się gałęzią przemysłową najgłówniejszą w gubernii kijowskiéj, i że w niéj 3 powiaty czehryński i Kaniowski w tym zawodzie górują. W 23. guberniach cesarstwa zajmujących się przemysłem cukrowym, liczą (według wiadomości rządowych 1854 r.) 384 fabryk wyrabiających cukier z buraków, z tych w 11 powiatach gubernii kijowskiéj 70 fabryk, 3 zaś sąsiadujące z sobą powiaty czehryński, czerkaski i kaniowski, mają 48 fabryk. Ilość tych fabryk, a przytem skala ich operacyi dowodzą, że cukier stał się już u nas nie jednym z zgłównych, ale najgłówniejszym produktem przemysłu.«

Daléj pisze ten korespondent: »W cesarstwie rosyjskim p. Blankennagel i Gerard pierwsi urządzili fabrykę cukru z buraków w r. 1802 w gubernii tulskiéj, czernskim powiecie we wsi Alubiewie. Dopiero w r. 1822 zwrócono na seryo uwagę na przemysł cukrowy w cesarstwie; a ilość fabryk powiększała się do r. 1855 w następującym porządku:

W r. 1802 fabryka 1, r. 1803 f. 1, od roku 1810 do 1815 f. 2, od roku 1818 do 1820 f. 2, od r. 1820 do 1825 f. 3, od roku 1825 do 1830 f. 10, od r. 1830 do 1835 f. 21, od 1835 do 1840 f. 86, od r. 1840 do 1845 f. 96, od r. 1845 do 1850 f. 114, od r. 1850 do 1855 f. 48, ogółem fabryk 384.«

List o rozwinięciu fabrykacyi cukru na Ukrainie, zakończa korespondent tą wiadomością o urodzajach w tym chlebnym kraju: »Oziminy spodziewać się nie można, w kilku powiatach gubernii kijowskiéj szarańcza z jesieni jeszcze znacznie uszkodziła zasiewy, lecz co gorsza, że nie oswojeni z tą plagą, pozostawionych zarodków wytępić nie mogli. Zboża w gumnach mamy nie wiele i przy takiéj klęsce zaledwie siebie wyżywić będziemy mogli. Cena pszenicy 7 rs. czetwert, żyta także 7 rs., jęczmienia 4 rs., owsa 3 i pół, prosa 3 rs.»

Rosya.

Petersburg, 4. Lipca. — (Nowiny dworu). W dniu 21. Czerwca, lord Wodehouse, nowo zawierzytelniony w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Najj. królowéj Wielkiéj Bretanii przy dworze cesarskim, był przyjęty na audyencyi przez Najj. cesarza i miał zaszczyt złożyć J. C. Mci listy swoje wierzytelne.

Tegoż dnia, lord Wodehouse, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Najj. królowéj Wielkiéj Bretanii, miał zaszczyt być przedstawionym Najj. cesarzowéj.

Francya.

Paryż, 12. Lipca. — Z wielką okazałością odbył się dziś pogrzeb ministra Fortoul. Monitor podaje ostatnie chwile życia jego.

— Towarzystwo artystów dramatycznych pałacu królewskiego, udało się wczoraj do Plombières dla dawania przedstawień.

— Poseł austryacki baron Hübner wyjechał za urlopem do Wiednia.

— Do Marsylii przybyło 250 ludzi piechotéj, udającéj się do Rzymu.

— Rosyanie prócz podanéj liczby 277,000 ludzi, postradali jeszcze 23,000 ludzi należących do marynarki.

— Mówią, że rząd francuski przesłał do rządu hiszpańskiego nader energiczną notę, aby stanowczych chwycił się środków przeciw socyalistom i rewolucyonistom.

(Kor. Cz.) Paryż, 7. Lipca. — Trzeba być człowiekiem swojego czasu — i gdy wiek dzisiejszy interesami zajęty, jak inne poprzednie zajmowały się literaturą lub sztuką, powinnością prawie dziennikarza jest: nie stawiać zapory szybko biegącemu strumieniowi, ale raczéj naturalne, regularne wskazywać mu koryto, aby chronić od szkody okolice. Któż zdoła od razu zniszczyć lub przeinaczyć upodobanie jakiéj epoki czasu? opinia nie tworzy się na zawołanie choćby samego geniuszu, ale można ją powściągać, określać, do pewnéj przywieść równowagi, wskazując jéj usterki; ale do tego pierwszym warunkiem

jest iść z nią razem. Zresztą, epoka każda ma sobie wykreśloną opatrzną jaką czynność, którą dopełnia i niegodzi się o niéj wcześnie przesądzać, i gdyby dążności dzisiejsze w ostatnim swoim wyniku nic innego nie przyniosły dla świata nad zrównoważenie cywilizacyi koniecznéj dla ułatwienia wzajemnych stosunków, połączenie w ściślejsze braterstwo ludów węzłem wspólności ich interesów ekonomicznych i materyalnych, przyniesienie lepszego bytu większéj liczbie klas mieszkańców dotychczas pozbawionych pierwszych wygód życia, już to samo wystarczało na przebaczenie tym dążnościom naszego wieku, przesadzonéj ich chwilowéj fantazyi, a na usprawiedliwienie nasze dla czego tak często w kerespondencyach do Czasu zwracamy się do przedmiotów finansowych.

Bank francuski zawiódł nadzieje bursy tutejszéj. Spodziewano się, rachowano z pewnością nawet, że stopę procentową zniży na 4%, a tym sposobem ułatwi likwidacyą, zmniejszy raporta i przyczyni się do podwyższenia renty; że tego nie uczynił renta została na 72 fr., a akcye bankowe zyskały 100 fr. więcéj. Ztąd szemrania, oskarzenia o egoizm, o brak pojmowania prawdziwych interesów Francyi i własnego przeznaczenia swojego, a jabym rozumiał, że zniżenie stopy procentowéj na maloby się przydało dla renty. Nie bank zawinił, że się ona z taką trudnością utrzymać zaledwie może na zdobytym kursie 72 fr., ale miliard obligacyi dróg żelaznych, ale samež akcye kolei dające więcéj zysku niż papiery rządowe. Łatwo dowieść tego przykładem: obiigacye w cenie 295 fr. przynoszą 15 fr. 30 cent., czyli 5 fr. 10 cent. od sta; kiedy renta 3% w cenie 75 fr. daje tylko 4 fr., a renta $4\frac{1}{2}$ w cenie 93 fr. daje 4 fr, 83 cent. Dla spekulacyi a nawet dla posiadaczy na serio papierów publicznych bezpieczniejsze jest posiadanie akcyi kolei żelazyych niż renty, albowiem na mniejsze narażeni są straty: 1500 fr. w cenie 72 fr. równa się sumie 36,000 fr. i odpowiada takiejże wartości 25 akcyj orleańskich po kursie 1440 fr. Zniżenie w cenie renty o 1 fr. zmniejsza jéj kapitał 1500 o 600 fr. Żeby tyle stracić na akcyach kolei orleańskiéj, trzeba żeby one spadły o 20 fr. Tworzenie obligacyi niczem usprawiedliwić się nieda. Jeżeli administracye kolei żelaznych potrzebują nowych funduszów, czemu nie puszczają w obieg nowych akcyj po kursie dziennym? Téj zagadki rozwiązać nie umiem, tak jak nigdy nierozumiałem kreacyj 5, 4, 3-procentowych obligacyj, które kredyt gruntowy wypuszczał w miarę podwyższającéj się stopy procentu. Jeźli mu trzeba było pieniędzy na pożyczenie ich właścicielom gruntowym, czemu nie przedawał swych obligacyi 3 proc. po kursie renty, zamiast tworzyć różne ich stopnie, z rozmaitemi przywilejami nadpłaty, loteryi. Wprawdzie ta ostatnia dziwnym trafem sprzyja najwięcéj towarzystwu, bo w ostatnim ciągnieniu za 170,000 fr. los stotysięczny padł na połowę numeru należącego do kredytu ruchomego, a reszta została w kasie towarzystwa, ale koniec końcem, nikt obligacyi nie kupuje i towarzystwo kredytowe dla braku kapitałów prawdziwie nieruchomem zostało.

Dziennik Kredyt Publiczny podniósł projekt przedaży renty francuskiéj na bursach w Londynie, Amsterdamie, Frankfurcie, za pomocą urządzonych biór, któreby zapisywały do ksiąg transferta i opłacały półroczny z niéj dochód. Konsolidy angielskie 3% w cenie 96 w stosunku do renty francuskiéj po 72 są jak 3 do 4 rocznego dochodu. Konsolidy nie dają ich właścicielowi takiego tytułu do ręki jak renta francuska, tylko numer wpisu; jeżliś go zapomniał, biada ci, zostajesz w położeniu podskarbiego, który stoi z kluczem przed skrzynią żelazną zamkniętą na pewny wyraz uleciały z pamięci i woła nadaremnie: Sezamie otwórz się! Kapitaliści angielscy dziś chętnie nabywają rentę, opłakując koszta kupna bankierom; jakżeby ochoczo rzucili się do niéj, żeby ułatwienia o których dziennik wspomina, zostały poczynione?

Homer opisuje walki bogów w Olympie, których sam odgłos, dalekie echo, trwożyły ziemskich mieszkańców. Podobnéj walce w wysokich sferash przypatrujemy się dzisiaj. Pereire i Mirés dobijają się o koléj żelazną pirenejską. Pierwszemu była przyobiecaną z wynagrodzeniem 26 milionów i zapewnieniem procentu od kapitału 112 milionów. Drugi ofiarował wziąźć ją tańszym kosztem dla skarbu, proponował, aby rząd użył środka publicznéj licytacyi, zostawił wypadek wolnéj konkurencyi — i Pereire traci nadzieję wyjścia z téj walki zwycięzko.

Ale dość prawić o cudzych pieniądzach, z których ani grosz jeden do naszéj nie wejdzie kieszeni. Wspomniawszy, że w Berlinie zawiązało się w tych dniach towarzystwo »en comandite, Berliner Handels Geselschaft« z kapitałem 15 milionów talarów, przejdźmy na pole polityki, które tą razą obiecuje nam obszerne żniwo. Jeżeli wierzyć mamy tu i owdzie objawiającym się oznakom, horyzont polityczny zaczyna się chmurzyć. Morning Post zapowiada, że przyszedł czas wywiązania się Anglii z obowiązków jakie ciążą na niéj. Mylibby się każdy coby mniemał, że ona po skończonéj wojnie nie dłużna jest nic Europie i że może poprzestać na sprzedaży jéj węgla, żelaza i machin swoich. Gdybyśmy w obee tego co się dzieje na świecie cicho siedzieli i spokojnie, nie bylibyśmy tym wielkim i sławnym narodem jakim jesteśmy, którego imie szeroko rozległo się aż do ostatnich kończyn zamieszkałego świata. Z tego widzimy, że nie szczędzi dla siebie pochwał. A cóż przedsiębierze? Oto niedozwoli, aby Turcya przez łakomego sąsiada została pochłonioną. Na teraz obawa ta jest przesadzoną, ocali Grecyą od upadku którym grozi jéj nieudolność i nieuczciwość jéj rządu, stanie pośednikiem między ludami włoskimi a ich rządzcami, gdy tego będzie potrzeba, wesprze, zachęci Sardynią, aby odważnie i stale szła do wytkniętego sobie celu. Wszakżeż to wszystko gotowa jest Anglia uczynić pod dwoma warunkami, jeżeli do jéj robót wmięsza się Francya, a wcale mięszać się nie będzie izba niższa. Palmerston bierze je sam na siebie a Morning Post obiecuje mu pomoc ludu angielskiego i sympatye powszechne.

Z innéj strony dziennik frankfurcki przestraszony na wieść zjazdu kilku panujących niemieckich dla widzenia się z cesarzem Napoleonem, ostrzega Niemcy że we Francyi z siedmiu głów rewolucyjnéj hydry pozostała jeszcze jedna, ale ta ostatnia najzjadliwsza. Panujący dziś monarcha jest śmiertelny, czyliby tedy nie było rozsądniéj, aby Prusy z Austryą porozumiały się pomnąc na to, że jedność daje siłę, a dwie pewności, dwie rękojmie lepsze są od jednéj.

Cóż z tego biegli politycy wnoszą, oto: że Francya ma zamiar zająć Belgią i kraje pod Ren, że hr. Flandryi będzie królem Grecyi, że następca tronu belgijskiego poprzestanie na królestwie księstw Mołdo-Wołoszczyzny, a może i Serbii, że we Włoszech zajdą wielkie zmiany, a nim to nastąpi Monitor ostrzega, że wojna kosztuje nie mało ludzi i daje urzędowy poczet poniesionych strat od 1. Maja 1854 do 30. Marca 1856.

Umarło z ran, chorób, zabitych w wojsku posłanem do Turcyi:

oficerów wszelkiego stopnia	1284		
podofic., kapral., brygadyer.	4403		
żołnierzy	56805	62492	

najwięcéj ucierpiały pułki 6 26 28 i 29 piechoty, pułk 6. dragonów i 1. artyleryi różnego stopnia i broni:

w Algierze	5246		
we Włoszech	1088		
w wyprawie na Baltyk 1854	1059		
we Francyi	15635	21027	83520.

Do szeregu odezw wywolanych powodzią, należy okólnik wielkiego rabina konsystorza Izraelitów w Paryżu przesłany do wszystkich synagog: między innemi odzywa się on w ten sposób: »Kiedy się nieraz nadymamy z naszych bogactw, ż postępu naszych umiejętności, Bóg zsyła nam okropną naukę, abyśmy przypomnieli o czem często zapominamy, żeśmy tylko prochem, nicestwem... ale miłosierdzi, jak to wam nie tajno, nie zna co różność wyznań — przed nieszczęściem nie masz żyda, katolika, protestanta, są tylko bracia cierpiący, a religia nakazuje nam nieść im pomoc... Miłosierdzie, ukochani bracia, jest podstawą wszystkich wyznań, najpiękniejszą z cnót — za jego tylko pomocą otrzymamy w przyszłości, jak powiada prorok, łaskę i błogosławieństwo nieba Amen.«

Mer 6go okręgu Paryża odbierając od rabina nadesłane ofiary w liście dziękczynnym wyraził się nawzajem..... »Czasy ślepych i okrutnych nienawiści dawno minęły i wyznania wszystkie są sobie siostrami ile razy się łączą w dopełnieniu jednéj i téj saméj cnoty. — Miłosierdzie niema osobnego religijnego sztandaru — i odtąd próby zesłane dla jednéj części ludzkości osładzane bywają wspólnością sympatyi i ofiar drugiéj.«

Z przykrością wspominam o artykule umieszczonym d. 6. Lipca w Univers a dziś w Assemblée Nationale. Oba dzienniki katolickie powtórzyły korespondencyą z Moskwy ogłoszoną w Civilta Cattolica marzącą o nawróceniu schismy do kościoła rzymskiego, naganiającą jak to czynił cesarz Aleksander II. wszelkie złudzenia, które gdyby nawet i urzeczywistnione zostały, »nie wiem, dodaje piszący, czyby z tego dla religii katolickiéj wyniknęło jakie dobro, jak to niektórym podoba się głosić.

Koronacya cesarza Aleksandra odbędzie się 31. Sierpnia.

Jenerał Orłow stanął już w Peterburgu i zdaje przed monarchą sprawę z posłannictwa swego, które w ten sposób zakończył. Kiedy za powrotem z Montpelier był na śniadaniu w St. Cloud, zagadniony o polityce, chwalił smak groszku, wstawszy od stołu, długo rozmawiał z cesarzem i w chwili odejścia podał mu rękę. Cesarz zdziwiony zrazu, podał mu ją, a on w obec arcyksięcia ucałował ją.

Wczoraj umarła księżna Montebello wdowa po marszałku Lannes, jutro jéj pogrzeb.

Do Paryża przybył ów Amerykanin, którego strój tyle hałasu był narobił w Londynie.

Czytacie Independance a zatem i recenzye p. Jules Lecomte. Ile one warte miarkujcie z pochwał danych wczoraj dla »Album de l'Exposition universelle,« barona Brissa. We Francyi ilekroć razy występuje na scenę przedsiębiorstwa jaki markiz lub baron, tyle razy trzeba się mieć na ostrożności, bo można być pewnym, że tytuł użyty na uwiedzenie dobrodusznych. Pan baron, którego bezstronność, światły sąd itd. itd. tak chwali p. Lecomte, zapewniwszy sobie kilka artykułów znamienitych pisarzy i zacnych mężów, pod ich płaszczem wziął się do roboty, otworzył stronnice swego Album dla fabrykantów różnych krain, dozwolił im pisać co się im podoba, byle mu od stronnicy płacono fr. 500. I p. Lecomte śmie uskarżać się, że taki budowniczy nie znajduje u rządu zachęty? Choć i bez niéj, postępuje daléj i powiększa swój zbiór. — Łatwo każdy zgadnie — dla czego?

Anglia.

Londyn, 11. Lipca. — Na posiedzeniu izby wyższéj z dnia wczorajszego, zapytuje się lord Campbell, czyli rząd obmyślił środki dla ukrócenia nadużyć, wynikających z sprzedaży trucizny. Lord kanclerz odpowiedział, że rząd zamyśla rozciągnąć zakaz sprzedaży arszeniku, na 18 innych rodzajów trucizny. Poczem bil dotyczący poprawy domów robotniczych w Irlandyi, przyjęty został po trzeciém przeczytaniu. Bil ten stawia właścicieli ziemskich, ze względu na zapadające chaty dzierzawców pod dozór sędziów pokoju. W izbie niższéj cofnął p. Cowper wniesiony swój bil w przedmiocie przyszłem do zniesienia ospy, z powodu, że zdanie o skuteczności szczepienia są podzielone i że z tego powodu dalsze śledzenia przedmiotu tego, za rzecz potrzebną uważać wypada. W dalszym ciągu odroczono interpelacyą lorda John Russel, dotyczącą spraw włoskich, do przyszłego poniedziałku t. j. do dnia 14. b. m.

Londyn, 12. Lipca. — Morning Post ogłasza artykuł o Włoszech, który następującemi słowy kończy: Sympatye Anglii są zawsze za sprawą wolności, i jeżeli prawda cierpi we Włoszech, tedy wolność włoska staje się pytaniem angielskiém. Ale nie zawsze można i nie zawsze jest rzeczą pożądaną, ofiarom ucisku w taki sposób jak tego żądają i w téj chwili w jakiéj im się zdaje nadbiedz w pomoc. Gdyby rządy włoskie chciały się poradzić rządów zachodnich, wkrótce nastąpiłyby wielkie w państwach ich poprawy. Jeżeli się tego uczynić wzbraniają, tedy cała nadzieja Włochów polega na cierpliwości, na prawdziwéj miłości ojczyzny i ocenieniu okoliczności, mogących być w tór wypadków wprowadzonemi, z którychby oni korzystać umieli.

— Staatsanzeiger Nr. 165. podaje następującą dyskusyę w izbie wyższéj angielskiéj mianéj w dniu 11. Lipca:

Na wczorajszém posiedzeniu, mówi to pismo, izby wyższéj zwrócił lord Lyndhurst uwagę izby na położenie Polski, a wspomniawszy poprzednio o częstych przyrzeczeniach, czynionych na kongresie wiedeńskim i przy innych sposobnościach, aby ulżyć cierpieniom narodu polskiego, zapytał się sekretarza stanu spraw zagranicznych, czy otrzymał urzędowne uwiadomienie o niedawno wydanéj amnestyi cesarza rosyjskiego na korzyść wypędzonych Polaków, i czyli, jeżeli się rzecz tak ma, zechce kopią jéj przedłożyć izbie. Stary lord Turysta wyraził się między innemi: »Zacny przyjaciel jego wynurzył najżywszą chęć, aby rząd neapolitański udzielił amnestyą. Nie mógł on w żaden sposób

pominąć, aby nie był przemówił za amnestyą dla Polaków. I istotnie dano coś nakształt amnestyi, tj. zapomnienie które jest coś dla oka, ale nie spełnia nadziei. Kto z niéj chce korzystać, winien podać petycyą pierwéj i w niéj zdać sprawę z każdego kroku i ruchu, jaki uczynił od pierwszego dnia wygnania siebie na obcą ziemię. Jeżeli urzędnicy rosyjscy raporta te za odpowiadające uznają, może wracać, ale bez uroszczeń do najmniejszéj części swego skonfiskowanego majątku, wrócić jako grzesznik, bez przytułku, bez pomocy, stawiając się przez trzy lata pod dozór policyi rosyjskiéj. Wiemy co to znaczy. Nareszcie wiadomą jest rzeczą, że po ukończeniu walki o wolność w Polsce, niektórych z najznakomitszych obywateli wysłano pieszo w kajdanach okutych na stepy sybirskie. O losie tych nieszczęśliwych patryotów nie znajduję żadnego w amnestyi słowa. Czy można, mówi mówca, dziwić się, że najznakomitsi polscy wygnańcy wzgardzili amnestyą i nie chcą z niéj korzystać. Może ktoś powie, że odezwanie się w téj sprawie nie jest właściwe, nieprzychodzi w porę; nie może on (mowca) zdania tego podzielać. Uważa on za powinność każdego męża, zajmującego stanowisko, na mocy którego może zjednać sobie posłuchanie, podnieść głos swój przeciw niesprawiedliwości, tyraństwu i uciemiężeniu. Dopuścić się niesprawiedliwości, jest zbrodnią, ale kto na to milczy, staje się spólnikiem zbrodni, i w tem zechce izba uważać wystąpienie jego w téj sprawie. Dla tego zapytuje się: czyli sekretarz stanu spraw zagranicznych istotnie otrzymał urzędową wiadomość o amnestyi, którą cesarz rosyjski na korzyść Polaków wydał i czyli w razie takim zechce ją w kopii izbie przedłożyć. Lord Clarendon odpowiedział: że w czasie gdy wydaną została wzmiankowana amnestya, nie miał jeszcze rząd angielski agentów dyplomatycznych w Rosyi i dla tego nie otrzymał żadnéj urzędowéj kopii rzeczonego dokumentu. On zaś (Clarendon) ze stanowiska swego urzędowego nie może się tak wolnomyślnie wynurzyć w tym przedmiocie, jak to uczynił mowca, jako wolny niezawisły członek izby. Zresztą sądzi, że dyskusya nad tym przedmiotem może Polakom bardziéj szkodzić niż pomódz. Chciał on razem z pełnomocnikiem francuskim na kongresie paryskim poruszyć kwestyą polską; ale otrzymano wiadomość o życzliwych chęciach cesarza rosyjskiego ku Polakom i zwrócono na to uwagę, że wmięszanie się mocarstw zagranicznych żleby mogło być w Rosyi przyjętém, odeszli więc przeto pełnomocnicy od pierwotnego swego zamiaru i postanowili nie poruszać wcale kwestyi polskiéj. I on — mówi Clarendon — zawiedziony został przez tę tak nazwaną amnestyę w swych oczekiwaniach; nie może atoli porzucić nadziei, że cesarz, o którym sądzi że serdecznie i szczerze pragnie szczęścia swych poddanych, więcéj dla Polski uczyni. Zarazem przekonany jest, że sprawie polskiéj nie czyni się przysługi dyskusyą w parlamencie.

Hiszpania.

Ze Sewilli trzecia część mieszkańców wyszła, chroniąc się przed cholerą.

Turcya.

Konstantynopol, 2. Lipca. — Przeszłéj soboty z rana przybył z Tryestu wielki wezyr i udał się natychmiast do sultana, od którego serdecznie był przyjętym. Poczem przywitany został w nowym pałacu przez ministrów tureckich i wyższych urzędników, nazajutrz zaś udało się grono posłów zagranicznych. Jakkolwiek trudném było zadanie wielkiego wezyra przy układach pokojowych, nierównie trudniejszem jest to, co tu ma wypełnić. Powstają trudności, których się ani domyślano, chociaż można je było przewidzieć. Gdy w układzie pokojowym o tych punktach mówiono, które Rosyanie napowrót oddać albo Turcyi odstąpić musieli, zapomniano dodać: żeby te punkta w tym byly oddane stanie, w jakim się znajdowały w czasie zawartego pokoju. — Gdy o tém nie nie powiedziano, nie można przeto Rosyi czynić z tego zarzutu, że w powietrze wysadza Izmail, Reni, Kars, Bajazyd etc. nim jeszcze wojska już z tych miejsc wychodzą. Gdy mówiono w traktacie pokojowym o graniey rosyjskiéj w Azyi nad Kaukazem, trzeba było stypulować, że granice przez wojnę mają być ustalone, ale zarazem, że niezawisłe kaukazkie szczepy, jako wał graniczny między Rosyą i Turcyą nie doznają żadnego napadu, nie mają się obawiać zamachu na swoją niezawisłość. Prawda, że w tej wojnie większa część mieszkańców Kaukazu nie uczyniła żadnéj posługi mocarstwom zachodnim, ale to nie wszyscy. W ogóle popełniamy ten błąd, że pod nazwą Czerkesów wszystko to rozumiemy, co Kaukaz i pograniczne kraje zamieszkuje. Abchaczykom krzycząca wyrządziła się krzywda przez pokój. Połączyli się oni z mocarstwami zachodniemi, uznali zwierzchnictwo Turcyi i stali pod bronią przeciw Rosyi zacząwszy od Anapy aż wzdłuż nadbrzeża morskiego. Deputacya, która tu była, nie wskórawszy nic, nie zachwiała wcale postanowienia szczepów, owszem trwają one w takowem nie ustępujęc z pola bitwy w sprawie swéj niezawisłości przeciw Rosyi. Dziennik konstantynopolitański ogłasza dwa oficyalne akty, które nie są bez znaczenia. Jeden z nich datowany z d. 12. Czerwca (podpisany przez Sefer Abrabah daje obraz nieprzyjacielskich kroków, jakich Rosya dopuściła się od zawarcia pokoju aż dotąd ku Abchasom. Są to napady z forteczek rosyjskich na spokojne siedziby tego szczepu mężow, kobiet i dzieci, których uprowadzają, i ich bydła, wszelkiego rodzaju. Miejsca, którym tę krzywdę uczyniono, są: Sintek, Saman, Bahtchekai, Iki, Labe, Perzekawiz, Sahkiarze i Czadongh, nie rzadko palono całe osady. Czyli Rosyanie ze swéj strony Abizarom takie bezprawia zarzucać mogą, nie widać z tych raportów; dziwić by się jednak przyszło, gdyby 50,000 ludzi pod bronią stojących, mężnych nieustraszonych, przysięgą zemsty przeciw Rosyanom związanych nie miało pozwolić sobie na Rosyanach odwetu. Zatrzymali oni u siebie Sefera baszę i zaprzysięgli mu wierność, pomimo to, że deputacya odmowną odebrała odpowiedź. — Czyby odmowna ta odpowiedź miała być urzędowem zamaskowaniem?

Ameryka.

Ażeby uzupełnić obraz punktów spornych w centralnéj Ameryce, a mianowicie pretensyi, jakie rości Anglia do tak nazwanych posiadłości swoich, musimy jeszcze objaśnić pozycyą Anglii w San Juan del Norte czyli w Greytown, jak je póżniéj ochrzcił lord Palmerston.

Pomiędzy dziewięciu liniami, które zaprojektowano celem połączenia oceanu Atlantyckiego z morzem Spokojném, najwięcéj przedstawia łatwości linia wychodząca od San Juan del Norte, bo ją można skierować albo do zatoki Fonseca, albo do San Juan del Sur, albo też do Realejo. Odległość między San Juan del Norte a Realejo wynosi wprawdzie 278 mil jeogr. atoli sama rzeka San Juan wypełnia z nich 105 mil o 128 stóp spadku; jezioro Nicaragua wynosi mil 90, rzeka Panaloya mil 20 i jezioro Managua mil 34, tak że tylko około 30 mil trzeba będzie kanał wyłamać w skale, któréj najwyższy punkt leży 56 stóp nad poziomem rzeki Managua a 212 stóp nad poziomem morza Spokojnego. To są ułatwienia, których żadna inna linia, acz może któtsza, nie przedstawia dla wysokości gór tworzących środkiem rozdział wód. Nie ma więc wątpliwości że wielki projekt przebicia międzymorza środkowéj Ameryki o pozycyą St. Juan del Norte się zahaczy.

Z powodu lepszego klimatu i nrodzajniejszéj ziemi, Hiszpanie tylko na zachodnim spadku Kordyllerów i na zachodniem wybrzeżu międzymorza osiedlali się. Chociaż więc Hiszpania rozciągała swoje zwierzchnictwo i ztamtéj strony Kordyllerów aż do oceanu Atlantyckiego, to jednak mało dbała o Indyanów, którzy te wschodnie okolice zamieszkiwali. Chcąc się po téj stronie dostać do Atlantyku, można tylko puścić się rzeką St. Juan. Nic więc naturalniejszego, że u ujścia téj rzeki wybydowano miasto warowne portowe, które nazwano St. Jurn del Norte. Dawni jeografowie hiszpańscy utrzymują, że na trzy dni drogi od tego miasta, poczyna się kraj Indyan mosquitańskich.

Już w pierwszéj połowie 18go wieku powzięli Hiszpanie pomysł połączenia tu dwóch oceanów za pomocą rzeki San Juan; a gdy 1740 r. wojna wybuchła, Anglicy ubiegali się dla tego o zdobycie portu San Juan del Norte, atoli odparci zostali. Roku 1780 Nelson udał się w te strony z jednym okrętem liniowym, dwoma fregatami, tyluż brygami i 2000 żołnierza, zdobył miasto, i na łodziach przesunął się w górę rzeki San Juan; lecz taka tu w tenczas panowała epidemia, że mu w drodze żołnierze i majtkowie wymarli i tylko jedną łódź dotarła aż do jeziora Nicaragua. W skutek pokoju 1783 r. musieli Anglicy z zabranego miasta i portu ustąpić, a warowali amnestyą dla Indyan mosquitańskich, których do udziału w wojnie przeciw Hiszpanii podburzyli. Ta to amnestya stanowi początek protektoratu angielskiego nad Mosquitanami, chociaż dopóki tu trwały rządy hiszpańskie, Anglicy nic nie przedsięwzięli w tych stronach.

Dopiero po odebraniu się kolonii hiszpańskich poczęli nowe robić zamachy na San Juan, i na ten cel przenieśli tak nazwaną stolicę mosquitańskiego króla z przylądku Gratias a Dios, leżącego na północy, do Bluefields, leżącego na południowym krańcu Mosquitanów.

W roku 1841 z polecenia Palmerstona, pułkownik Mac Donald, ten sam, który Ruatan zdobył, napadł także na miasto San Juan, i wziął w niewolę tameeznego komendanta portu, którego jednak później wypuścił na wolność. Miasto zostało zajęte w imieniu króla mosquitańskiego. Tego rodzaju gwałty i napady, wykonywane przez Anglików były na on czas w porządku rzeczy. Angielski misyonarz Crowe powiada, że wtedy państwa środkowéj Ameryki na obu wybrzeżach nieustannie przez Anglików niepokojone były, to blokadą, to bombardowaniem, to interwencyą, to pacyfikacyą, to annexacyą. Obliczą, że od czasu oderwania się kolonii kiszpańskich Anglicy około 23,750 mil kwadratowych annexowali, a 37,000 mil kwadr. protegowali, nie włączając w to wysp Baji. Możemyż więc dziwić się, powiada Crowe, że mieszkańcy tutejsi nas nienawidzą, nas rabusiami nazywają? O tém wszystkiem w Europie nie wiedziano, bo angielskie dzienniki, nic albo mało co o tém donosiły.

Prawie zdaje się niepodobném do prawdy, aby w imieniu hordy nagich i dzikich ludzi, można rościć pretencye do ucywilizowanego miasta, które na trzy dni drogi leży od ich łożów i bagnisk; księga niebieska przedłożona parlamentowi 1848 tak tę rzecz przedstawia:

W roku 1846 utworzyło się towarzystwo do założenia kanału na międzymorzu. Dnia 30. Stycznia 1847 wydał lord Palmerston króciutenką depeszę okólną do agentów angielskich w środkowéj Ameryce i Grenadzie, wzywając ich, aby dla ustalenia granic monarchii mosquitańskiéj każdy z nich zdanie swoje objawił i materyały podał: »które linie graniczne uważa za najstosowniejsze dla dobra i bezpieczeństwa państwa Mosquito.« Zdaje się, że obok téj jawnéj depeszy była i tajemna, obejmująca skazówki dla agentów, albowiem każdy z nich granice Mosquitańskie jak najdaléj posuwał. Pan Walker, dawniéj sekretarz przy pułkowniku Mac Donald, teraz poseł nadzwyczajny w stolicy króla mosquitańskiego w Bluefields, donosi: »że mu trudno było z archiwów JKMości powziąć autentyczną informacyą o prawdziwych granicach państwa. (Jeden z nowszych podróżnych opisuje to archiwum: jest to deska osadzona w jednym kącie blokhausu, zapakowana książkami, papierami, staremi butami i powrozami.) Dlatego co mu nie dostawało, z własnéj dopełnił biblioteki.« Następnie powiada, że 1800 r. władze hiszpańskie wojskowe po porozumieniu się z władzami cywilnemi przydzieliły do Grenady z militarnych powodów, cały dystrykt wschodni od jeziora Chiriqui na południu aż do rzeki San Juan na północy, który dotąd należał do Guatemala; atoli przydzielenie to było nieformalne i nie było nigdy wykonane. Być to może, ale z tegoby wypadało, że ów dystrykt został przy Guatamala, i gdy się kolonie w rzeczypospolity federacyjne uformowały, powinien był się przy federacyi pozostać. Tymczasem logika mosquitańska, którą się zasłaniają Anglicy, jest insza: Grenada rości prawa do dystryktu, prawa te nie są uzasadnione, a zatem należy dystrykt do wybrzeża mosquitańskiego a tem samem do państwa Mosquito. Wiadomo przecie, że żaden Mosquitaniu po za rzekę San Juan nogi nie postawił. Pan Walker jest w końcu tego zdania: że najstósowniejsza granica ciągnie się od Truxillo w Honduras aż do jeziora Chiriqui, to jest przez połowę wdzłuż całego międzymorza.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 15. Lipca. — Zamierzone założenie banku prowincyalnego w mieście tutejszem przyjdzie w krótkim czasie do skutku. W skutek rozporządzenia król. ministerstwa handlu, zaprosił wczoraj król. prezes naczelny deputowanych rady zarządowéj tegoż banku, dla stanowczego sformułowania życzeń i wniosków w przedmiocie kilku najważniejszych szczegółów, dotyczących wszechstronnego użytku rzeczonego zakładu. Deputowani wynurzyli zdanie, ogólne pomiędzy mieszkańcami tutejszemi, trudniącemi się handlem i przemysłem, że założenie banku jest tak dla miasta jak dla całego księstwa potrzebą bezwarunkową, z powodu powszechnego niedostatku pieniędzy i dla niepomyślnych okoliczności, które tu obrót pieniężny utrudniają przeważnie. Równocześnie upoważnieni zostali pp. Bielefeld, Annus i Jaffe do wynajęcia potrzebnego lokalu, o ile podobna, w starem mieście położonego.

— W dniu wczorajszym toczyła się przed sądem przysięgłych sprawa przeciw wdowie Michalinie Nowickiéj o zabójstwo. Oskarzona powszechną w publiczności wzbudziła litość. Mąż jéj powołany do wojska, oddawał się po opuszczeniu tegoż życiu rozwiozłemu, i pozostawił ją i dziecko własnemu losowi. Przy końcu roku zeszłego, przehulawszy całe mienie swe, powrócił do żony i umarł w kilka dni. Śród okropnéj nędzy porodziła oskarzona 1. Stycznia r. b. dziecko. W początku Lutego znajdowała się w tak rozpaczliwem położeniu, iż osądziła śmierć gwaltowną za jedyny środek do ocalenia dziecka swego od długiéj śmierci głodowéj. Pewnego więc poranku powierza starsze dziecko swe gospodyni domu, otula młodsze pożyczoną płachtą i wychodzi ku rzece Warcie. W drodze namyśla się, czyby nie było lepiéj udać się do wsi pobliskiéj i prosić o jałmużnę; niepodobna, gdyż przypomina sobie, iż dzień poprzednio wszędzie zamknięte znalazła drzwi. Zbliża się więc ku rzece, z płaczem odejmuje dziecko od piersi, przy któréj usnęło pod płachtą, błogosławi je i spuszcza łagodnie do fali zimnéj, która litościwsza od matki, przyjmuje je na wieczne mieszkanie. Widząc to, matka wydała okrzyk rozpaczy, chciałaby ocalić dziecko — zapóźno, dziecko znikło pod lodami... Oskarzona sama przyznała się do winy, gdyż czynu jéj nikt nie widział a dziecka nie znaleziono do dnia dzisiejszego. Przysięgli wyrzekli winę rozmyślnego zabójstwa, w skutek czego sąd zawyrokował karę śmierci. Oskarzona słuchała ogłoszenia wyroku śród załamywania rąk i potoku łez. Masz słuszność wielki Szekspirze! Wiele rzeczy dzieje się na ziemi, o których nie śniło się filozofom naszym.

Wiadomości naukowe.

Warszawa liczy kilku członków cesarskiego towarzystwa jeograficznego rosyjskiego, które w Petersburgu rok rocznie ogłasza drukiem sprawozdanie swoje. Ważniejsze szczegóły, podług świeżo nas doszłego zdania sprawy za rok ubiegły, czytelnikom podajemy. Towarzystwo w upłynionym roku liczyło 836 członków i miało przychodu rs. 118,589 kop. $91\frac{3}{4}$. Biblioteka posiada 5307 numerów; w téj liczbie przeszło 6700 tomów i rękopisów 270. — Wysłało towarzystwo ekspedycyę naukową do Syberyi wschodniéj, na trzy lata. Pierwszy oddział téj wycieczki zostaje pod przewództwem rzeczywistego członka, głównego astronoma Szwartza i trzech innych dodanych mu ku pomocy; należą także do téj wyprawy akademik Mejer (malarz krajobrazów) i naturalista Radde, w celu badań zoologiczno-botanicznych. Druga wyprawa naukowa, pod zwierzchnictwem akademika Bera, dla zbadania rybołostwa na morzu Kaspijskiem, właśnie ukończyła prace swoje. Przygotowano kartę geognostyczną Rosyi europejskiéj między Woroneżem, Donem i Wołgą; ogłoszono (po raz trzeci) akademika Keppena mappę etnograficzną Rosyi europejskiéj i wydawano ciąg dalszy atlasu gubernii twerskiéj, pod okiem rzeczywistego członka jenerała Menda. — Z dzieł ważniejszych ogłosiło drukiem towarzystwo: 1) Część II prac ekspedycyi uralskiéj, pod tytułem: »Opis północnego Uralu i gór Paj-Cho-i« pod redakcyą przewodnika téj wyprawy, członka czynnego E. K. Hoffmanna. Toż samo wyszło i w języku niemieckim. 2) »Opisanie statystyczne miasta Kaliazina«, jako przyczynek objaśniający do atlasu twerskiego. 3) »Przegląd znamienitszych podróży i odkryć jeograficznych od roku 1848 do 1853«, przez członka-spółpracownika Swienskiego. 4) »Katalog kart jeograficznych Rosyi« (oddział I zawiera mappy znajdujące się w cesarskiéj akademii nauk. 1) Nadto towarzystwo wydaje pismo czasowe pod tytułem: »Wiestnik«, pod redakcyą Łamańskiego, wychodzące sześć razy do roku, a sprawozdania swoje za dwa lata przeszłe ogłosiło i w języku francuskim, aby je rozesłać innym towarzystwom uczonym za granicą. W dalszym ciągu prac dawniej rozpoczętych, zajmowano się wydawaniem XI książki »Zapisek«, przygotowaniem przekładu jeografii Rittera, drukowaniem 3go tomu »Zbieracza etnograficznego« i przysposabianiem pod prasę następnych dzieł: 3go tomu Zbiornika wiadomości statystycznych o Rosyi, Pamiętnika języka narodowego, Podręcznéj książki statystycznéj, Przeglądu handlu wewnętrznego w Rosyi.

Pomiędzy 15 zmarłymi członkami z żalem wymienia sprawozdanie astronoma Wiszniewskiego (rodem z Polski) i metropolitę kościołów rzymsko-kat. ks. Ign. Hołowińskiego. Nowych członków przybyło 24.

O nagrodę Żukowskiego ubiegał się p. Wolski, który otrzymał tylko chlubną wzmiankę publiczną za swą rozprawę pod tytułem: »Rys historyczny o handlu zbożowym w kraju noworosyjskim od czasów najdawniejszych aż do roku 1852« i p. Wronow, któremu przyznano premium za »Statystyczno-historyczny przegląd zakładów naukowych St. petersburgskiego okręgu, od roku 1829 do 1854.« Korespondenci przesłali, oprócz dalszych ciągów prac dawniejszych, ze 200 artykułów tyczących się po większéj części klimatologii i artykułów o handlu wewnętrznym; w téj liczbie wymieniamy tu księcia M. Radziwiłła, profesora Ostrowskiego, Junga i t. d. Pomiędzy przygotowanemi 14 pracami członków towarzystwa, ważną będzie dla rzeczy polskich: »Skazówka abecadłowo-syntetyczna od roku 1838 do 1851, nieurzędowéj części Wiadomości gubernialnych,« z których nieraz ciekawe szczegóły, tyczące się kraju naszego, podaje Gazeta Warszawska pod znaczkiem Δ. Z ostatnich zaś lat pięciu: podobnież wykazy z tych Wiadomości, po skończeniu każdego roku, umieszcza dziennik towarzystwa jeograficznego pod tytułem: Wiestnik. Po za obrębem prac dla samego wyłącznie stowarzyszenia jeograficznego, członkowie tego towarzystwa, zajmowali się wydawaniem dzieł innych. I tak, profesor b. uniwersytetu a potem akademii wileńskiéj Eichwald, wydał w roku zeszłym: 1) Paleontologię Rosyi europejskiéj i azyatyckiéj 2) Beitrag znr Naturgeschichte des Kaspischen Meeres, druk. w Nouveaux Mémoires de la Société des Naturalistes de Moscou, 1855 a; i 3) O plemieniu Czudskiem w Rosyi europejskiéj i azyatyckiéj, rzecz umieszczona w Wiestniku nauk przyrodzonych, 1855. Moskwa. Członek czynny Hrum - Grzymała wydał we 2 częściach opis systematyczny i krytyczny wód mineralnych i kąpieli lekarskich w państwie rosyjskiém z dodatkiem krótkiego opisania wód mineralnych zagranicznych i t. d. Członek czynny Wiernadzki przetłumaczył na język rosyjski 1855 roku drugą część dzieła Tęgoborskiego: O siłach produkcyjnych Rosyi i t. d. — Towarzystwo jeograficzne rosyjskie liczy obecnie jedynasty rok bytu swego (założoném było przy końcu 1845 roku). Sprawozdania redaguje wspomniony już wyżéj sekretarz towarzystwa, członek rzeczywisty, Łamański.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 15. Lipca.

Pszenica 80—115 tal.

Zyto 82 ft. 82 tal., na Lipiec 78—$76\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $67\frac{1}{2}$—$65\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 64 – 62 tal., na Październik Listopad 61—$\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień 61—63 tal.

Owies 38—41 tal., 52 ft. $39\frac{1}{2}$—39 tal.

Groch 74—83 tal.

Olej rzepiowy na Lipiec $18\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 18 tal., na Sierpień Wrzesień $17\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $17\frac{1}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 17 tal.

Okowita bez beczki $40\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec 40—$38\frac{3}{4}$—$39\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 38—$37\frac{1}{4}$—38 tal., na Sierpień Wrzesień $36\frac{1}{2}$—$35\frac{1}{2}$—36 tal., na Wrzesień Październik 34—$33\frac{3}{4}$—34 tal., na Październik Listopad $32\frac{1}{2}$—31 tal.

Szczecin, 15. Lipca.

Żyto 75—80 tal., na Lipiec 74 tal., na Lipiec Sierpień 66—65 tal., na Sierpień Wrzesień $63\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $63\frac{1}{4}$—$61\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 58 tal.

Olej rzepiowy 18 tal., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad 17 tal.

Okowita bez beczki na Lipiec $9\frac{1}{4}$ proc., na Lipiec Sierpień $9\frac{1}{2}$ proc., na Sierpień Wrzesień $9\frac{5}{8}$ proc., na Wrzesień Październik $10\frac{5}{8}$ proc., naPaździernik Listopad $11\frac{1}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 16. Lipca.

BAZAR: Potrzebowski z Warszawy, Rekowski z Koszut, Gorzeńscy z Śmiałowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Witte z Budzisławia, Fischer z Gotha, Fischer z Nordhausen.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Kalkstein z Kobylicy, Zach z Stralsundu, Ruhn z Szczecina, Gidion i Kette z Berlina, Held z Warszawy.
HOTEL DU NORD: Swięcicki z Szczepankowa, Szmitkowski z Borowa, Chłapowski z Bagrowa, Krzyżanawski z Dziećmiarek, Liebelt z Czeszewa, Kowalski z Wrześni, Müller z Zielonéjgóry.
HOTEL BAWARSKI: Unruh z Mchy, Kalkstein z Mieleszyna, Kierski z Gąsawy, Rekowski z Gorazdowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Greulich z Jerzyna, Klemke z Podolina.
HOTEL BERLINSKI: Menkowski z M. Goćliny, Grünberg z Grodziśka, Raszewski z Wrześni, Körte z Spandau, Freygang z Podarzewa.
HOTEL PARYZKI: Bandelow z Latalic, Taczanowski z Pogorzelic, Kierski z Kostrzyna, prob. Lafleur z Iłówca, Morawski z Lwówka.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Dziegielowski z Brodnicy, Zakrzewska z Baranowa

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 16. Lipca 1856 r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	7	6	4	20	—
Pszenicy średniéj	3	15	—	3	25	—
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	3	10	—	3	15	—
Żyta pośledniego	3	5	—	3	7	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	22	6	2	2	6
Rzep zimowy	4	5	—	4	10	—
Rzepik zimowy	4	—	—	4	5	—
Ziemniaków, szefel	—	25	—	—	27	6
Masła, garniec	2	5	—	2	10	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa po 1200 funt	10	—	—	11	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 15. Lipca	33	7	6	33	22	6
dnia 16. »	33	—	—	33	15	—